

Łódź

**CENA NUMERU
20 gr.**

**Cena prenumeraty
miesięcznej**

Dla robotników 4 zł.
Cdnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Pocza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Czwartek 2-go marca

№ 44

Pałacy się świat

PARYŻ, 1. 3.

Z powodu obstrukcji niemieckiej na konferencji rozbrojeniowej „Temps” ujawniła dziś prawdziwie rewelacyjne plany zamachu na Niemiec przeciwko Polsce.

„Temps” pisze dosłownie: „Prawdą jest że Niemcy nie chcą wziąć na siebie żadnego formalnego zobowiązania, które mogłoby być przeszkodą przeciwko zamachowi w kierunku ich wschodniej granicy. Niemcy nie chcą, że by ewentualne rozstrzygnięcie sporu niemiecko-polskiego drogą gwałtu mogło uchodzić za czyn, przeciwny ich zobowiązaniom”

W dalszym ciągu „Temps” oskarża Niemcy, że pragną zarezerwować sobie wszystkie możliwości i okoliczności, mogące ułatwić im realizowanie rewizji na polskiej granicy zachodniej.

Oczywiście na całej linii Włochy idą ręką w rękę z Niemcami, ponieważ jednym i drugim zależy głównie na osłabieniu środków obrony terytorjum francuskiego.

„Temps” zapytuje, co to będzie po piątym marcu, gdy Hitler będzie miał prze sobą wolną drogę do działania.

Redaktor naczelny „Liberte”, Aymard, przepowiada Francji „Mane Tekel Fares”, jeżeli w dalszym ciągu będzie ulegała presji socjalistów i zamykała oczy na rzeczywistość niemiecką, której na imię doszczętne zniszczenie zwycięstwa i traktatów pokojowych

Aymard jak niedawno Wiktor Bäsch zapytuje co uczyni Francja, jeżeli Hitler napadnie na Polskę.

Bernus cytuje ciekawy artykuł „Deutsche Zeitung” nawołujący rządów Niemiec, żeby nie zapomnieli o zasadzie, że jedynym instrumentem polityki realnej, mającym rację bytu jest tylko fakt dokonany

Wogóle prasę francuską cechuje dziś nastrój głębokiego niepokoju

Samo wyliczenie nowin dnia usprawiedliwia wzmagające się z każdym dniem zaniepokojenie opinii: Urzędowe potwierdzenie po dróżki Hitlera do Rzymu, gdzie już konferowali ostatnio z Mussolinim zarówno Seldte jak Hugenberg i Goebels, słowem wszyscy dzisiejsi przywódcy Rzeszy, odroczenie się ko misji lotnictwa konferencji rozbrojeniowej z

powodu otwarcie prowokacyjnego stanowiska delegacji niemieckiej, nowe rewelacje „Echo de Paris” w sprawie transportu gazów trujących do Węgier; podpalenie Reichstagu uważane za czyn prowokacyjny, mający ułatwić błyskawiczne zduszenie całej opozycji przeciwko planom Hitlera: zaognienie się sytuacji na Dalekim Wschodzie i groźby Japonii przeciwko państwom które zechcą zastosować sank

cje, przewidziane w artykule szesnastym paktu

To też nikogo nie dziwi oświadczenie ambasadora Dowgalewskiego, że Sowiety nie przyłączają się do żadnej akcji karnej przeciwko Japonii

Powyższy obraz uzupełnia paniczna sytuacja w Ameryce i groźba katastrofy finansowej

W przededniu wojny domowej w Niemczech

WIEN, 1. 3.

„Arbeiter-Zeitung”, omawiając zajęcia w Niemczech, oświadcza, że Berlin, Prusy i Niemcy całe, zaskoczony wypadkami, pozostały w dniu wczorajszym spokojne, niewiadomo jednak, jak długo spokój ten potrwa. Takiego wroga proletariatu niemieckiego nie potrafi pobić karta wyborcza. Teraz pozostaje tylko jedno — niewola i hańba na dziesiątki lat albo rozstrzygająca walka na śmierć i życie.

„Reichspost” wyraża zapatrywanie, że podpalenie gmachu parlamentu wykazuje szereg podejrzanych momentów, które wymagają wyjaśnienia. Dziennik zaznacza dalej, że

z drogi, którą wybrał rząd Rzeszy, niema odwrotu, trzeba jednak rozróżnić między walką przeciw komunizmowi a walką przeciw demokracji,

Utajona wojna domowa, rozrywająca naród niemiecki od lat 14, nie jest rozstrzygnięta przez chwilowe zwycięstwo, można więc tylko mówić o rozejmie. Stronnictwa centrowe i lewicowe są zbyt dobrze zorganizowane i skonsolidowane wewnętrznie, by mogły być wyrzuczone poza nawias przez kilka zarządzeń administracyjnych. „Reichspost” wyraża zapatrywanie, że zanosi się na długą wojnę polityczną.

Wojna chińsko-japońska.

LONDYN, 1. 3.

Wojska japońskie posuwają się w dwu kierunkach, na Czin—Feng oraz na Ling—Uan. W odcinku Czin—Feng. Japończycy odparli i odrzucili w kierunku gór oddziały chińskie liczące 10 tysięcy żołnierzy. Na froncie Ling—Uan Japończycy spotykają zajadły opór ze strony Chińczyków.

Według ostatnich wiadomości, wojska japońskie rzekomo opanowały Pei—Czang.

Jenerał Hsi—Wen—Hau, dowódca wojsk chińskich w Czin—Feng, przeszedł na stronę niepodległego państwa mandzurskiego.

LONDYN, 1. 3.

Do Czin—Wan—Tao przyłł japoński okręt awio-matka, któremu towarzyszą dwa japońskie okręty wojenne. Obecnie w porcie

Czin—Wan—To znajduje się 10 okrętów wojennych japońskich

Sprzedaj żonę

Bukaresztanski kupiec nazwiskiem Traian Hamaroin popadł w trudności finansowe i groziło mu bankructwo. Wiedział o tem pewien zamożny przemysłowiec, który kochał jego żonę i zaproponował mu, iż zapłaci mu za nią 150.00 lei. Hamaroin zgodził się na to gdy jednak transakcja była już zawarta, przy pomnił sobie że ma przecież jeszcze dziecko które bdz matki nie będzie mogło żyć. Nabawca żony zgodził się przyjąć dziecko, wzmianka za opuszczenie z ceny kupna żony na 50.000 lei.

Hamaroin zgodził się na to i otrzymał za żonę i dziecko 100.000 lei. Cała transakcja się wykryła i obaj kupcy zostali aresztowani

Sledztwo po pożarze parlamentu niemieckiego

Ciągnięcie „do arówki”

BERLIN 2 marca
Urzędowa pruska agencja prasowa donosi, że dotychczasowe oficjalne dochodzenie w sprawie podpalenia gmachu Reichstagu, wykazały, że do nagromadzonych materiałów łatwo palnych potrzeba było co najmniej 7 osób, a do położenia ognia jednocześnie w wielu miejscach, co najmniej 10. Sprawcy wzniesienia pożaru musieli być bardzo dobrze obznajmieni z rozkładem olbrzymiego budynku, co możliwym jest tylko po długoletnim swobodnym poruszaniu się w gmachu. Najcięższe poszlaki, co do działania w podpaleniu istnieją przeciwko posłom partji komunistycznej, którzy ostatnio niezwykle często zbierali się w Reichstagu pod różnymi pozorami. Na tę znajomość rozkładu budynku i służby wartowniczej wskazuje również fakt schwywania na gorącym uczynku tylko komunisty Holendra, który wskutek nieznanym rozkładu w gmachu nie zdołał zbiedz.

Aresztowany sprawca brał udział w obradach komunistycznej komisji wykonawczej i przeforsował swój udział w zamachu. Dochodzenie wykazało pozatem, że trzech świadkowie naoczni widzieli na kilka godzin przed pożarem van der Luebbego w towarzystwie posłów Toerglera i Koehnera w kuliach parlamentu. Opuszcili oni budynek po zamknięciu wejścia dla posłów około godz. 10 inną drogą. Wobec tego, że w tym czasie nastąpiło podpalenie, istnieją poważne poszlaki przeciwko nim, iż brali udział w zamachu. Zaprzeczają się wreszcie temu, iż posłowie komunistyczny Toergler oddał się dobrowolnie w ręce policji. Stwierdzają natomiast, że prosili o pozostawienie go na wolności, gdy ucieczka okazała się niemożliwa. Prośby te nie uwzględniono i nastąpiło aresztowanie.

BERLIN 2 marca,
We wtorek po południu urządzono w gmachu Reichstagu wizję lokalną, przy której był obecny ujęty sprawca podpalenia, Holender, van der Luebbe. Chodziło o ustalenie sposobu podłożenia ognia w poszczególnych miejscach i nagromadzenia niezbędnych do podpalenia materiałów łatwopalnych. Ogłoszony komunikat stwierdza, że niemożliwą rzeczą było, aby sam Luebbe dokonał swego czynu w tak krótkim czasie, jakim rozporządzał.

Według doniesień prasy, odbyło się również konfrontowanie Luebbego z przywódcą frakcji komunistycznej Foerglerem. O wyniku konfrontacji brak wiadomości.

Komunikat biura Conti stwierdza jedno, cześnie, że znaleziono bezprzeczne dowody, iż Toergler nie tylko przebywał przez kilka godzin w Reichstagu razem z van der Luebbe, lecz również z kilku innymi sprawcami podpalenia. Korzystając z podziemia do instalacji ogrzewania centralnego, łączącym gmach parlamentu z domem prezydenta Reichstagu mieli oni styczność z Reichstagu.

Dzisiaj odbyło się ciągnięcie 4 proc. promiowej pożyczki dolarowej Serji III z dnia 1 marca 1933 r.

Wyniki ciągnięcia są następujące:
Dol. am. 40,000 — nr 1329
Dol. am. 8,000 — nr 980330
Po dol. am. 3,000 — nr nr 661100 925751 105598
Po dol. am. 1,000 — nr nr 1124537 466167 1401653 431039 940913
Po dol. am. 500 — nr nr 74709, 947743 1250582 996639 964039 593937 1396814 323439 447500 44548
Po dol. am. 100 — nr.: 270031, 327929, 12917746, 311923, 1063372, 81247, 784341, 32796 730873, 392910, 845171, 875247, 1373985, 726428, 1289519, 992238, 801098, 209946, 141955, 994247, 334487, 1093342, 1421964, 672592, 157196, 1394350, 722190, 1215206, 1408658, 1006392, 1490978, 823308, 740425, 892442 983809, 1094049, 876628, 700264, 593744, 607100, 564308, 1257659, 1304337, 265790, 1118120, 553092, 1173538, 272714, 839736, 1111994 169176 349060, 77854, 154561, 705871, 987002, 1325500, 1385051, 587637, 1081595, 1120968, 730598, 1330337, 432806, 1026123, 890579, 1235706, 1330190, 925429, 476064, 457435, 263154, 988978, 1389888 1465819, 899283, 594879, 470980, 954674, 744061, 925138.

JUTRZEJSI NIEMCY

Jak się zapowiadają dorastające do życia obywatelskiego młode pokolenie w Niemczech? Nie jest to błane pytanie i mała sprawa. Dzisiaj idzie wysoko w Niemczech fała podniecenia narodowo-politycznego. Czy jutro zapowiadają się spokojniejsze, czy może niemniej burzliwe lub jeszcze burzwsze.

Zależy to od usposobienia, nastrojów, pędów i przekonań młodzieży, która niebawem wejdzie w czynne życie. W rachubę wchodzi oczywiście całe młode pokolenie wszystkich warstw. Ale barwę i kierunek nadaje zawsze przede wszystkim kształtujące się wyżej.

Pięć lat temu w r. 1928, odpowiadając na pytanie, jak przedstawia się młodzież niemiecka, rektor Uniwersytetu w Heidelbergu dr. Martin Dibelius stwierdził:

„Jak w sztuce po ekspresjonizmie przyszedła nowa rzeź z ową, tak wśród młodzieży nastąpiło pewne nieromantyczno-realistyczne stanowisko wobec życia, bardzo różne od jeszcze ostatecznie nieco romantycznego naturalizmu społecznego z końca 19-go wieku. Młodzi ludzie, dwudziestoletni dzisiaj wzrosli w okresie inflacji, gdy państwo było niejako ucieleśnieniem niemocy a polityką wyrazem szaleństwa niemal, gdy wraz z oszczędnością zawałił się jakby cały świat staroobywatelskiej cnoty, gdy hasłem stało się wyrwanie całodziennej biedzie jakiegoś godzinki bezwzględnej użycia. Młodzież, w tych warunkach wzrosła, stała się niewiara wobec wszelkich odziedziczonych wartości, oraz wobec starszego pokolenia, które wlaźło w inflację równie nieświadomie jak w wojnę”.

Zdanie to nie było odosobnione. Dostępnym powszechnie było wrażenie, że młodzież w Niemczech, jak zresztą w innych krajach, mniej jest podatna dla hasła i uniesień, a więcej zajęta rzeczywistością powszednią. Wyglądało to raczej uspokajająco.

Obecnie znaleźć można nieco danych o młodzieży niemieckiej w szkicu p. Henry Brunschwig'a w paryskiej la Revue des Vivants nr. 2, z r. b.

Wśród 63 milionów ludności Niemiec jest 12 milionów 700 tysięcy młodzieży od 15 do 25 lat. W tej liczbie około 1 miliona chłopców i dziewcząt znajduje się w wyższych klasach szkół średnich. W szkołach wyższych jest około 140 tysięcy młodzieży.

Już młodzież szkół średnich ma swe zrzeszenia zabarwione politycznie. Jedne są przychylnie republice weimarskiej, a drugie przeciwnie. To rozpolitykowanie, jak zgodne z tradycją w Niemczech, jest objawem do-

piero powojennym wśród młodzieży szkół średnich.

Przewagę mają kierunki przeciwne, republikańskie weimarskiej. Temu usposobieniu hołdują stowarzyszenia jak: Bund der Wandervogel, Deutsche Falkenschaft, Freischar der jungen Nation itd. Obóz Hitlera twierdzi, że około 70 procent młodzieży łącznie do jego barykad.

Przynależność tej młodzieży do kierunku Hitlera ujawnia się na każdym kroku. Biorąc udział w agencji stronnictwa. Roznamietają się nieraz bacznie daleko. Nie dalej jak dwa tygodnie temu, po dojściu Hitlera do władzy, w Strassfurcie 17-letni uczeń gimnazjalny zastrzelił zasłużonego społecznika socjalistycznego i burmistrza Kasstena, mówiąc: nadeszła godzina porachunku.

W szkołach wyższych ogromna większość młodzieży skłania się do kierunku niemiecko-narodowego lub hitlerowskiego, a roznamietanie polityczne jest olbrzymie.

Około 125 lat temu, gdy Prusy dążyły do wyzwolenia się z pod przewagi Napoleona, związki młodzieży były ważną częścią tego ruchu narodowego. To pozwala lepiej zrozumieć zjawisko dzisiejsze. Ogromny udział młodzieży w ruchu politycznym jest brzemieniem w zapowiedzi.

Pisarz niemiecki przyłącza m. in. takie rysy tych politycznych zajęć młodzieży niemieckiej:

„...Jeden z tych uczniów przypomina sobie, że nagle zobaczył w małym miasteczku obok Poznania, groźny pochód zmienawidzonych Polaków... Niektórzy z uczniów szkół wyższych uciekli przed Polakami, walczyli w wolnych oddziałach, żyli zdarzeniami Górnego Śląska lub „Korytarza”... Jakiegokolwiek jest przekonanie polityczne i przynależność polityczna, prawie wszyscy nienawidzą Polskę, twierdzą że utrzymanie „Korytarza” jest niemożliwe, że wielki naród nie może na wieczne czasy być przecięty na dwoje... Francja jest nęgiem obwiniona o tę zbrodnię i uważana za opiekunkę Polski podległej jej, a pewnej jej pomocy we wszelkich okolicznościach...”

Polityczny ruch wśród młodzieży niemieckiej ma zatem na celu odrodzenie potęgi Niemiec, co jest zrozumiałe. Wiąże się z tym pragnienie odwetu. A w tych myślach o odwecie oczy skierowane są przede wszystkim na Polskę.

To wszystko trzeba wiedzieć, bo w ten sposób odsłania się nam obraz Niemiec w młodzieży w nadchodzących latach.

„Zwyczajna” komisja żydowska chce zjechać do Polski

Hajnt” z 21 bm. w depeszy Z. A. T. z Londynu podał:

„Związek gmin żydowskich na swoim dzisiejszym posiedzeniu, na wniosek Joint Foreign Committee” postanowił rozstrzygnąć sprawę, czy jest pożądane wyznaczenie, łącznie z innymi żydowskimi organizacjami, komisję obserwatorów, która by miała wyjechać do Polski, aby zapoznać się z położeniem żydostwa polskiego i złożyć następnie sprawozdanie”

„Joint Foreign Committee” (zjednoczony komitet do spraw zagranicznych) składowa część związku gmin żydowskich w Anglii, jest jakby ambasadą żydowską w Anglii mającą za zadanie ingerować w innych państwach, zwłaszcza o masowym zaludnieniu żydowskim na rzecz miejscowych Żydów. Jest to pozostałość z czasów kiedy ośrodek kierownictwa światową polityką żydowską znajdował się w Anglii. Jak wiadomo po wojnie światowej został on przeniesiony do Stanów Zjednoczonych A. P.

Żydzi w Anglii nie mogą zapomnieć swojej niedawnej władzy i nadal bawią się w swoją ambasadę. Działają przez swoich ludzi tkwiących w rządach angielskich

FALSZYWY RACHUNEK

W restauracji przy płaceniach:

- Panie starszy, omylił się pan na swoim rachunku.
- Mówicie?
- Ładzi pan do rachunku datę a dzisiaj mamy 24-go, a nie 23-go.

NIEMIECKI WULKAN

Pożar grachu parlamentu niemieckiego nie tylko dosłownie, ale i w przenośni oświecił niezmiernie jaskrawo panujące w Niemczech stosunki polityczne. Od chwili objęcia stanowiska kanclerza przez Hitlera, stosunki te uległy gwałtownemu zaostrzeniu. Krwawe walki partyjne, zjawisko już pospolite w Niemczech, zaczęły przybierać charakter coraz bardziej jednostronny. Rozzuchwalone zupełną bezkarnością bojówki hitlerowskie napadają i mordują swych przeciwników politycznych, palą ich domy i niszczą ich dobytek. Napady na zgromadzenia przedwyborcze odbywają się według jednego systemu i masowo. Codziennie w różnych miejscowościach Niemiec rozbija się dziesiątki zebrań, przy czym nie szczędzi się najwybitniejszych działaczy politycznych. Nie jest to już walka z komunizmem, ale z tą częścią społeczeństwa niemieckiego, która znajduje się poza obozem hitlerowskim i jego najbliższymi sprzymierzeńcami. Ofiarą szalejącego teroru, obok komunistów i socjalistów, padają przedstawiciele centrum, bawarskiej partii ludowej i innych umiarkowanych ugrupowań. Zwiększa się w przerażający sposób liczba „nieznanych sprawców”. Represje prasowe poczyniły niesłychane spustoszenia w prasie opozycyjnej.

Wojna wszystkich przeciwko wszystkim zdaje się być hasłem rządu Hitlera. Nawet w stosunku do krajów związkowych, Bawarii, Badenji i innych, ucieka się on do metod i zarządzeń, które zaczynają tam budzić reakcję, którą trudno uznać za korzystną dla interesów Rzeszy niemieckiej. Poczynają na południu Niemiec powstawać prądy separatystyczne, jako protest przeciwko centralistycznej coraz mniej liczącej się z postanowieniami Konstytucji Weimarskiej, polityce Hitlera. — Ulubioną jego metodą jest nasyłanie wszędzie komisarzy, którzy zdają się być nieodłącznymi towarzyszami wszelkiego rodzaju dyktatur i dyktatek. W rezultacie tego wrzenie w Niemczech rośnie niezmiernie szybko i przybiera formy, wykraczające daleko poza ramy normalnej, choćby nawet bardzo ostrej walki politycznej, a przybierające coraz bardziej charakter zupełnej anarchii.

Według informacji berlińskich, gmach parlamentu niemieckiego został podpalony. Zbrodni tej miał dokonać jakoby komunista, mszcząc się w ten sposób za zamknięcie centrali komunistycznej w Berlinie, t. zw. domu Kärola Liebkechta. Jak donosi prasa angielska jest prowokacja hitlerowców, która w ten sposób ułatwia rządowi represje przeciw komunistom.

Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę. Kto przez szereg lat troskliwie hodował u siebie komunizm, aby nim szantażować i grozić państwu zachodnim i ułatwiać sobie przy jego pomocy osiągnięcie celów odwetowych, kto operował nim, jak straszakiem w grze dyplomatycznej, ten mógł i powinien był spodziewać się, że faworyzowany ruch komunistyczny nie zatrzyma się na rozkaz u granic, jakie mu łaskawie zakreślą jego opiekunowie, rekrutujący się ze sfer wielkiego przemysłu i rolnictwa. Prawda, że sam Hitler nie współdziałał w tej do pewnego rodzaju samobójczej polityce, ale czynili to jego dzisiejsi naj-

bliżsi przyjaciele, z których niejeden zasiada na ławie rządowej i jest teraz najgorętszym promotorem zarządzeń antykomunistycznych. Tak mszczą się niemoralne metody w polityce, pojmowanej jako „falszywa gra”. Widzimy tego przykłady nie tylko, zresztą, w państwie niemieckim.

Walka z marksizmem, którą Hitler uważa za najważniejsze bodaj swe zadanie, nie będzie łatwa. Zbyt silnie ugruntował się w Niemczech komunizm, by można go było stłumić represyjnymi środkami, a nawet terorem stosowanym przez bojówki hitlerowskie. Terror jest bronią wybitnie obosieczną.

Tylko współdziałanie całego społeczeństwa w walce z komunizmem mógłby przynieść pozytywne wyniki. Ale ci politycy, których działalność polega na rozbijaniu społeczeństwa, którzy opierają się wyłącznie na zorganizowanych przez siebie kohortach i sile zbrojnej, którym się wreszcie wydaje, że najważniejsze problemy polityczne, społeczne i

gospodarcze uda im się rozwiązać w „administratiwnom poriadku”, zgóry rezygnują ze współpracy społeczeństwa. Nic dziwnego, że w końcu stają wobec takiej sytuacji, że nie mogą z niej znaleźć wyjścia, które byłoby korzystne dla państwa.

W tej sytuacji znajdzie się niewątpliwie także Hitler. Rozpętał burzę, której nie zdoła opanować. Wytworzył taką atmosferę, w której wszystko staje się możliwe.

Taką, oto, jest sytuacja w Niemczech w przededniu wyborów do parlamentu niemieckiego. Poprzedzają je niezwykle wydarzenia. Są tacy, którzy przewidują, że powtarzać się one będą również po wyborach. Jest to bardzo prawdopodobne. Rząd, który zgóry zapowiada, że nie ustąpi bez względu na to, jakie będą wyniki wyborów, sam otwiera szeroko pole dla najbardziej fantastycznych możliwości. Daje i przeciwnej stronie placet na najgorsze wybryki i na najryzykowniejsze wystąpienia.

Gł. Nar.

Walka o G. Śląsk już się rozpoczęła Pierwsze strzały

Niema w tej chwili w Polsce partii, nie ma odłamu społeczeństwa, któreby, zdając sobie sprawę z tego, czem dla nas jest dostęp do morza i ośrodek przemysłowy Śląsk obydwie te połacie kraju zdecydowały się oddać Niemcom. Akcja rewizjonistyczna naszego zachodniego sąsiada podsycona jadem nienawiści hitlerowskich bojówek, spotyka się z niewzruszonym frontem całego społeczeństwa, stojącego niezłomnie na straży Polskiego Morza i Polskiego Śląska. Czyż jeszcze trzeba dowodzić, że Polska bez dostępu do morza i bez robotniczego Śląska byłaby państwem suchotniczym? Niemcy zdają sobie z tego doskonale sprawę i cały wysiłek skierowany jest na rewizję Traktatu Wersalskiego. Ale co charakterystyczne — do rewizji tej dąży nie tylko Hitler, Hugenberg i inni w dzwone niemieckiego szowinizmu, ale dąży także — komunistyczna partja Polski, która nie waha się czynić z dwu najżywotniejszych połaci kraju upominek Niemcom.

Oto mamy przed sobą obszerną ulotkę, wydaną przez Komitet centralny komunistycznej partji polskiej a podpisaną przez górnośląski komitet okręgowy:

— „Zbójcecki Traktat Wersalski, narzucony narodowi niemieckiemu przez koalicję w zwycięskiej wojnie imperjalistycznej wielkich rabusiów imperjalistycznej Ententy — rozdarł Górny Śląsk, oddał Gdańsk pod jarzmo Polski imperjalistycznej, stworzył korytarz polski, sztucznie dzieliący Prusy Wschodnie od Niemiec. Traktat Wersalski skazał masy pracujące Niemiec na płacenie długoletnich miliardowych kontrybucyj wojennych, wydał je na żer i łup podwójnego wyzysku i ucisku międzynarodowej i rodzimej burżuazji.

Jedyną drogę do walki z uciskiem społecznym i narodowym wskazuje wam partja komunistyczna: przeciw uciskowi narodowemu, przeciw prześladowaniu i zamykaniu szkół niemieckich, związków, stowarzyszeń, instytucji kulturalno-oświatowych, przeciw kneblowaniu prasy niemieckiej i prześladowaniu języka niemieckiego, o szkołę niemiecką dla dzieci niemieckich, o mowę ojczystą w szkole, urzędzie, sądzie, gmi-

nie, o prawo do samookreślenia Górnego Śląska, aż do oderwania od Polski”. —

Czytając te słowa, mimo woli, przeciera my oczy. Szukamy podpisu, czy wszystkie te brednie pisała jakaś niemiecka organizacja szowinistyczna. Nic podobnego. To Komitet centralny komunistycznej partji polskiej, który pod dyktando hakatyizmu pruskiego z pracy ludu polskiego robotnika, z pracy ciężkiej i znoјnej, nad budową silnego organizmu państwa, czyni podarunek Hitlerowi i jego kompanji. Komunistyczna partja Polski nie troszczy się o dolę robotników niemieckich, nie troszczy się o dolę swoich rodaków, robotników polskich, przebywających w Niemczech, nie obchodzi ich tragedia tychże robotników, potwornie szykanowanych w Westfalji, natomiast wypisuje i lansuje w ośrodkach przemysłowych niesłychane, niczem nie umotywowane brednie o polskim terrorze, o zamykanych szkołach niemieckich itd.

W świetle tych „rewelacji” komunistycznej partji polskiej aż nazbyt dobrze wypukła się jej właściwy charakter. Niema dziś już chyba w Polsce człowieka, dla którego by ta akcja polskich komunistów była nie jasną!

Zakaz konkursów piękności w Turcji

Urządzony niedawno w Stambule pierwszy turecki konkurs piękności, zakończony zwycięstwem panny Nazire hanem, wywołał tyle zdań sprzecznych w prasie tureckiej, że poseł do parlamentu tureckiego w Ankarze, Aka Gunduz, złożył w parlamencie tym wniosek o zakazanie raz na zawsze urządzania demoralizujących konkursów takich na obszarze państwa Tureckiego.

Przyjęcie tego wniosku jest zupełnie zapewnione.

Zagadkowy dramat w Hotelu

Ekshumacja zwłok rzekomych samobójców dla przeprowadzenia nowego śledztwa

Policja w francuskim mieście Montpellier zajmuje się od kilku tygodni zagadkową sprawą śmierci dwojga młodych ludzi, którzy zginęli wśród niezbadanych dotąd okoliczności. W nocy z dn. 9 na 10 stycznia t. b. znaleziono przedpokój mieszkania hotelowego, zajmowanego przez 18-letnią Mireille Breteineau zwaną Betty studenta medycyny Mariusza Maury lat 31 i jego przyjaciółkę zwaną Betty w angeli. Oboje mieli przestrzelone głowy kulami rewolwerowymi i umarli wkrótce w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności. Śledztwo przeprowadzone przez policję stwierdziło, że student postrzelił z zazdrości swoją przyjaciółkę a następnie popełnił samobójstwo.

Ale rodzice przeciwstawili się stanowczo takiemu tłumaczeniu przekiegu dramatu,

wykluczając możliwość popełnienia samobójstwa przez ich syna. Jednocześnie zaczęły krążyć inne wersje o historii tej tragedji, które potwierdziły zarzuty rodziców studenta, wysuwając hipotezę, że student i jego kochanka zamordowani zostali przez kogoś trzeciego.

Wobec tego władze sądowe zarządziły ekshumację zwłok studenta i dziewczyny, celem przeprowadzenia sekcji zwłok. Onegdaj przeprowadzono sekcję zwłok studenta, która wykazała, że kula rewolwerowa przebiła skroń z lewej strony. Ponieważ student nie był małym kulem samobójstwo jego przedstawia się istotnie problematycznie. W tych dniach odbędzie się sekcja zwłok dziewczyny. Policja rozpoczęła energiczne śledztwo.

Falszywy spowiednik i milionerki

Wdowa po właścicielu ziemskim Servigny, bardzo pobożna niewiasta biorąca żywy udział w pracy towarzystw dobroczynnych, mieszkała w małym pensjonacie, prowadzonym przez zakonnice w Quartier Latin w Paryżu. Podeszły wiek sprowadził na nią różne dolegliwości fizyczne, co skłoniło milionerkę do zaangażowania lekarza domowego. — Oprócz niego miał do niej dostęp ksiądz, przyjaciel rodziny i spowiednik wdowy, cieszący się jej wielkim zaufaniem.

Kilka miesięcy temu stan milionerki gwałtownie się pogorszył. Za radą księdza zrezygnowała z usług długoletniego lekarza domowego i udała się do innego lekarza. Po powrocie z konsultacji opowiedziała milcząca zwykle i zamknięta w sobie staruszka, jednej z zakonnice, że wbrew jej woli zrobiono jej zastrzyk.

W pensjonacie nie przywiązywano uwa-

gi do nieufności staruszki do nowego lekarza. Stan jej zdrowia był jednak coraz gorszy. Wreszcie powiedziała pielęgniarkę, że usiłowała ją otruć.

Nie chciała jednak podać żadnych bliższych okoliczności. Jednej z zakonnice poleciła oddać rodzinie po swej śmierci skórzaną walizę, w której znajdowało się wszystko, co posiadała. W miarę pogłębiania choroby mnożyły się też wizyty księdza, co jednak nie zwracało uwagi otoczenia. Pewnego dnia przy był ksiądz w towarzystwie pary małżeńskiej, która po dłuższej konferencji ułoża chorej, zabrała ją z pensjonatu do siebie. To przypieczętowało jej los.

W trzy dni później przeniesiono staruszkę na klinikę, gdzie powtórzyła szarytce, że ją otruto. W 48 godzin zakończyła życie. Kiedy rodzina zajęła się sprawą, nie znalazła skórzanej walizy z pieniędzmi i testamentem.

Znikł także bez śladu rzekomy ksiądz, którego nazwiska nikt sobie nie zapamiętał. Losy jego stało się z parą małżeńską, u której miljonierka spędziła prz dostatnie dni życia. Władze zarządziły sekcję zwłok i szukają sprawców śmierci staruszki.

Dramat sędziwego aptekarza

Wczoraj w godzinach południowych we Lwowie, rozegrał się krwawy dramat, którego bohaterem stał się 65-letni aptekarz mgr. Jalkan Kaniewski.

Był on w swoim czasie właśc. apteki. Przed kilku laty Kaniewski rozszedł się z swoją żoną, która objęła sama prowadzenie apteki. Kaniewski utrzymywał się ze sprzedaży ziół leczniczych. Miał on swoją przyjaciółkę.

W dniu wczorajszym odwiedziła ona kochankę w jego mieszkaniu. Wybuchła między nimi ostra sprzeczka. Gdy kobieta odeszła, Kaniewski wyjął z szuflady rewolwer i strzelił sobie dwukrotnie w głowę. — W groźnym stanie zabrano go do szpitala.

Wstrząsający ten dramat sędziwego aptekarza u schyłku jego życia, wywołał wśród licznych jego znajomych przygnębiające wrażenie.

W jaki sposób będzie pokrztła wewnętrzna pożyczka Polsk

Zagraniczna prasa gospodarcza z dużym zainteresowaniem omawia sprawę zmiany statutu Banku Polskiego. W niektórych kołach panuje przekonanie, że zmiana ta wywołana jest trudnościami budżetowymi. W tych warunkach znaczny deficyt, jaki wykaże budżet w roku przyszłym, ma być pokryty przez emisję wewnętrznej pożyczki państwowej. Ponieważ ulokowanie tej pożyczki nie wydaje się możliwe, ma być ona złombardowana w jednym z banków państwowych, który niezbędne do tego środki ma otrzymać z Banku Polskiego.

50)

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Nagle ujrzałem Monikę, stojącą tuż obok nich i rozmawiającą z ożywieniem z dwoma eleganckimi panami. Utorowałem sobie drogę po przez tłok i stanąłem obok niej plecami do detektywa.

— Carter, jesteś już? To dobrze. Dobra noc panie baronie, dowidzenia księżę.

Dwaj oficerowie ucałowali ręce Moniki, a ja tymczasem pomogłem jej włożyć płaszcz. — Wtem dopiero poszedłem ku frontowym drzwiom, wyprzedzając ją nieco i nie patrząc w lewo ni w prawo. Być może, że detektyw przyjrzał mi się, ale ja tego nie widziałem, postanowiłem sobie bowiem nie spojrzeć ani razu. Z chwilą, gdy znaleźliśmy się na ulicy, Monika poszła naprzód i zaprowadziła mnie do wielkiej limuzyny czekoladowo-brązowej. Stwierdziłem z przykrością, że Carter był zahamowany, puszczenie go bowiem w ruch musiało zabrać więcej czasu niż w sobie życzył. Na szczęście znalazł się kierowca, który nastawił maszynę podczas gdy ja pomagałem Monice wsiąść do limuzyny. W chwilę później wóz pomyślnie odjechał jednym ruchem po gładkim asfalcie, świecąc czarniejącym w blasku łukowych lamp.

Blender-Strasse nie była zbyt odległa od Esplanady, i oczywiście palacyku nie sprawiło mi większej trudności. Poehlebrahm sobie więc oboje, Monika i ja, ocegnaliśmy doskonale.

nasze role, jestem także pewny, że sposób, w jaki pomagałem jej wsiąść z samochodu przed frontem palacyku, był szczytem zawodowej poprawności szoferskiej. Poczekałem, póki nie otworzyła sobie kluczem drzwi i póki nie zniknęła za nimi, następnie wróciłem do wozu, okrążyłem dom i pojechałem do garażu, widniejącego w głębi dziedzińca.

W chwili, gdy otwierałem bramę, ujrzałem jakiegoś człowieka, schodzącego pośpiesznie ze schodów, prowadzących do pokoju, położonego nad garażem.

— Czy wszystko poszło dobrze, proszę pana? — spytał.

— Czy to Carter? — odrzekłem.

— Oczywiście, to ja — zabrzmiała we soła odpowiedź. — Zaraz zatoczmy wóz do środka, a potem pokażę panu pokój, w którym będzie pan mógł się przespać.

Istotnie ustawiliśmy wóz w garażu, a następnie obaj weszliśmy na górę do pokoju, w którym stały dwa łóżka i stół, przykryty czerwona serwetą. Na kominku palił się jasny ogień. Wycinki z ilustrowanych pism amerykańskich zdobiły ściany, a niemal wszystkie przedstawiały postacie kobiece i studia koni.

— Pokój wygląda bardzo skromnie — rzekł Carter — ale lepszym nie rozporządza. Mój Boże! Pan zresztą ma mnie tak zmęczoną, że chyba wszędzie będzie pan spał doskonale.

Carter był młodym chłopcem, powierczoności pospolitej, miał nos jak kartofel i poczciwe, wierne oczy.

— Strasznie się cieszę, żeśmy tak dowcipnie okpiłi tych Szwabów! — zachichotał. Smał się dalej podczas gdy ja zdejmowałem buciki i pośpiesznie zrzucałem ubranie.

— Niech pan się kładzie tutaj — rzekł, wskazując mi jedno z łózek — dawniej sypiał na niem kamerdyner ale teraz capnęli go do wojska. Przygotowałem panu pyjamę pana Gerry'ego, a na kominku znajdzie pan filiżankę gorącego kakao. Skromny posiłek ale nie mogę zdobyć się na lepszy. Widzę, że pan gada ze zmęczenia, schodzę więc już nadół. Łóżko jest czysciutki... prześcieradła także...

— Ależ ja nie chcę pozbawiać pana po koju! — zawołałem. — Są tu dwa łóżka, niech się pan kładzie!

— Proszę się nie niepokoić o mnie — odpowiedział — mnie i w garażu będzie doskonale. Nie często zderza mi się widzieć prawdziwego dżentelmana w tym psim kraju, ale kiedy mam po temu sposobność, to umiem się znaleźć i wiem jak go traktować.

Nie chciał słuchać dalszych perswazji, lecz zszedł szybko po schodach nadół. Zdania słyszałem jeszcze, jak mruczał do siebie:

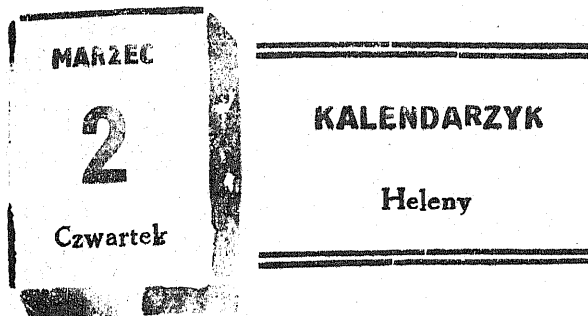
— Do licha! Aleśmy wykiwali podłych Niemiaszków!

Wypiłem kakao, przeznaczone dla tego zacnego chłopca, ogrzałem się nieco przy kominku, a potem z sercem, przepięknym wdzięcznością, wpakowałem się do łóżka i zapadłem natychmiast w głęboki, spokojny sen.

(C. d. n.)

KRONIKA

Zudwały występ rabusiów na Bałutach.



Z głodu

(a) Na ulicy Napiórkowej przy placu Reymonta zasłabł z wycieńczenia bezdomny i bezrobotny 37 letni Stefan Szczurkiewicz.

Chorego po udzieleniu pierwszej pomocy gotowie przewiozło do zbiorni miejskiej.

Zamach samobójczy.

(a) W bramie domu przy ulicy Wólczanckiej 4 popełniła zamach samobójczy 25letnia Helena Wierciszewska, przybyła z Poznania.

Wierciszewska pozostając bez pracy i dachu nad głową pod wpływem depresji zażyła większą dawkę esencji octowej.

Desperatkę przewieziono w stanie osłabionym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Skutki sportów na ulicy

(a) W czasie jazdy sauczkami na ulicy Nowo Pabjanickiej najechany został przez samochód 14letni Zygmunt Skowroński, zamieszkały przy ulicy Bocznej 5.

Chłopiec uderzony błotnikiem doznał ze wnetrznych uszkodzeń ciała. Rannego opatrywał wezwany lekarz pogotowia.

Szoferowi policja sporządziła protokół na nieostrożną jazdę.

Osobiste

(a) Dowiadujemy się, że na stanowisko sekretarza osobistego p. Wojewody Łódzkiego Hauke Nowaka, powołany został p. Henryk Cichomski.

Dodychczasowy sekretarz p. wojewody p. Dunajewski zwolniony zostaje ze służby państwowej na własne żądanie i obejmuje stanowisko u Szeiblera i Grohmana.

Popielec w szkołach i kościele

(a) W dniu wczorajszym z racji święta kościelnego Popielca w szkołach powszechnych, średnich i seminarjach nauczycielskich nauka została przerwana.

Uczniowie tych szkół wzięli udział w nabożeństwach, jakie odprawione były we wszystkich kościołach katolickich.

W katedrze św. Stanisława Kostki odprawione zostało o godzinie 10 uroczyste nabożeństwo przez J. E. ks. biskupa dr. Tomczaka.

Poparzenie.

W czasie naprawy żelaznego piecyka, w którym rozpalony był ogień uległa poparzeniu w mieszkaniu własnym przy ulicy Siołmianej 4, 29 letnia Jadwiga Nowacka.

Niewiasta naprawiając piec przez nieostrożność przewróciła go przyczem rozrzarzoła węgiel poparzyła jej ręce i nogi. Poparzonej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

(a) Jan Cebel, zamieszkały przy ulicy Jasnej 10, w dniu 15 października 1932 r. powracał o godzinie 21 do domu. Gdy znalazł się na ulicy Zgieńskiej 100, zatrzymało go 2 osobników, którzy schwycili go za kołnierz i rękawy i wprowadzili do wnętrza. Trzeci zagroził nożem i zażądał wydania pieniędzy. Gdy Cebel prosił, by mu dali spokój, albowiem posiada zaledwie 5 zł, zjawił się czwarty rabuś, który obszukał kieszenie napadniętego i obezwłoczonego i zrabował mu 4 zł 95 gr.

Cebel nie podnosił alarmu w obawie utraty życia, widział jednak, iż opadał na czołach stał znany mu i zamieszkały w sąsiedztwie rabuś niejaki Józef Grzelak.

Rabusie oddalili się następnie w kierunku

ku Bałuckiego Rynku. Cebel zwrócił się do policji. Gdy w towarzystwie 3 posterunkowych udał się na miejsce napadci przy ulicy Jasnej, na rogu spostrzegł stojącego Grzelaka w towarzystwie drugiego z napastników.

Obu zatrzymano. Był to 23letni Józef Grzelak i Bronisław Opasiak, liczący lat 24, obaj znani awanturnicy i złodzieje, poprzednio karani za kradzieże.

W Opasiaku Cebel poznał jednego z napastników, który trzymał go za rękę.

Opasiak i Grzelak zasiedli w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Pozostałych trzech nie zdołano odszukać.

Sąd po naradzie wydał wyrok, na mocy którego zostali obaj niewinni.

Sprawa handlu w restauracjach

(a) Ostatnio odbył się zjazd przedstawicieli związków okręgowych właścicieli restauracji, na który między innymi poruszano sprawę sprzedaży artykułów do spożycia ich poza lokalem restauracyjnym.

Lotychczas przyjęta była przez władze skarbowe zasada, iż restauracje mogą sprzedawać artykuły wyłącznie do spożycia na miejscu, w wypadku zaś sprzedaży do spożycia poza przedsiębiorstwem żądano oddzielnych świadectw przemysłowych, co w konsekwencji pociągało podwójne płacenie po-

datków i inne ciężary.

Mimo orzeczenia Sądu Najwyższego w tej mierze, który orzekł, że pojęcie przedsiębiorstwa gastronomicznego nie przeczy sprzedaży towaru wchodzącego w zakres jego, celem spożycia poza przedsiębiorstwem, w dalszym ciągu stosowany jest system dawniejszy.

Wobec tego organizacje restauratorów zwróciły się z obszernym memorjałem do Ministerstwa Skarbu o uregulowanie powyższej kwestji w drodze rozporządzenia, na zasadach przyjętych w orzeczeniu Sądu Najwyższego.

ODMÓWIŁA MU.

(a) Gitla Majerowiczowa, właścicielka straganą z manufakturową w halach przy Nowo Pabjanickiej 19 miała stosunki handlowe z 66 Boruchem Wajcem, hurtownikiem z Pabjanic.

W listopadzie roku ubiegłego Majerowiczowa nabyła partię towaru, przyczem okazało się, że kilka sztuk miał 17 liczy tylko 10 metrow.

Po upływie 3 ch miesięcy zgłosiła się ponownie do Wajca zamierzając zaopatrzyć się w towar przyczem zażądała bonifikaty niedo-

mierzonego towaru. Wajc sprawdzał w firmie czy zarzuty odpowiadają prawdzie, a gdy okazało się podobny wypadek nigdy jeszcze nie miał miejsca kategorycznie odmówił zaudaniu klientki.

Rozgniewana Majerowiczowa schwyciła ją leżący na bufecie drewniany metr i obita nim Wajca.

Sprawa znalazła się na przewodzie Sądu Grodzkiego, który skazał 49-letnią Gitłę Majerowicz na 1 miesiąc aresztu.

Uregulowanie wymiaru podatku od lokali

(a) Izba Skarbowa na zasadzie rozporządzenia Min. Skarbu okólnikiem do poszczególnych urzędów skarbowych wyjaśniła kwestję wymiaru podatku od lokali.

Podatek ten pobierany jest w wysokości 8 proc. komornego od mieszkań do 3 izb łącznie z kuchnią, oraz 12 procent powyżej 3 izb.

Odnosi się to zarówno do lokali mieszkalnych jak i handlowych oraz przemysłowych. Jeżeli zakład handlowy lub przemysłowy jest bezpośrednio z mieszkaniem właściciela przedsiębiorstwa, stanowiąc z tem mieszkaniem jeden lokal, przy kwalifikacji obiektu podatkowego należy łączyć ilość izb zakładu

z ilością mieszkania w jedną całość i uważać za jeden lokal.

Nie podlegają obowiązkowi podatkowemu jedynie budynki fabryczne, przeznaczone na cele przemysłowe, z wyłączeniem budynków mieszkalnych, a nie wszelkie pomieszczenia użyte dla celów fabrycznych lub przemysłowych. Jeżeli jedna i ta sama osoba zajmuje kilka lokali w jednym domu a lokale te nie łączą się ze sobą, np. wspólnym przedpokojem, schodami wewnętrznymi itp. każdy lokal należy traktować odrębnie pod względem podatkowym i wymierzać podatek osobno od każdego lokalu, chociażby wynajęto lokale wspólnym kontraktem najmu.

Odroczenie terminu składania zeznań o uochodzenie.

(a) Z dniem wczorajszym upłynął termin ustawowy składania zeznań o dochodzie do państwowego podatku dochodowego.

Jednak na skutek zarządzenia Izby skarbowej, opartego na rozporządzenie Ministerstwa Skarbu termin składania zeznań o dochodzie za rok 1932 przedłużono do dnia 30 kwietnia r. b. kto do tej daty nie złoży zeznanie o dochodzie i nie wpłaci pierwszej raty podatku, pozbawiony będzie prawa dowo-

denia, że nałożony nań podatek jest za wysoki.

Podkreślić należy że termin do dnia 1 maja jest ostateczny i przedłużony już nie będzie.

Kupujcie czekoladę Piaseckiego!

Z nędzy, PROSI O OSADZENIE GO W KRYMINALE

W nocy na 10 stycznia 1933 r. przez balkon na I piętrze zakradli się złodzieje do mieszkania Ruchli Nowak (Piorkowska 18) i skradli różne rzeczy. W pościgu jaki zorganiżował dozorca ujęto jednego z uciekających złodziejaszków, którym okazał się 21 letni Stanisław Gosławski, bez stałego miejsca zamieszkania.

W dniu wczorajszym Gosławski stanął

przed Sądem Grodzkim w Łodzi. W chwili gdy sędzia Tustanowski ogłosił wyrok skazujący na 6 mies. więzienia, Gosławski zwrócił się z prośbą do Sądu, iżby go aresztowano i osadzono w więzieniu.

Sąd przychylił się do tej niezwyklej prośby, zarządził niezwłoczne osadzenie kan dydata w kryminale.

Nieźle pilnował.

Feliks Ignasiak 28 letni dozorca nocny warsztatów samochodowych Szymona Szefeldy, przy ulicy Kilińskiego korzystając okazji w grudniu 1932 r. skradł kilkanaście opon samochodowych, częściowo zużytych.

Kradzież spostrzeżono i dowiedziono i dokonał jej Ignasiak, jednak pracodawcy go zostawili nadal przy pracy, gdyż przyrzekli poprawę.

Mimo to Ignasiak pociągnięto do odpowiedzialności kartei i wczoraj Sąd Grodzki pod przewodnictwem sędziego Tustanowskiego skazał Ignasiaka na 6 mies. więzienia.

Wypadek przy pracy.

(a) Na stawie przy ulicy Keniga w czasie wyrabiania lodu miał miejsce nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł robotnik Władysław Borowski, zamieszkały w Kałce pod Łodzią.

Borowski ładując na wóz pokażnej obciążonej bryłę lodu, potknął się na lodzie i upadając przygnieciony został upadającą bryłą. Wskutek przygniecenia Borowski doznał złamań prawej nogi oraz ogólnych cięższych obrażeń.

Pannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł w stanie osłabionym do szpitala.

Dobry środek na wilgoć w domu

Wapno niegaszone pochłania wilgoć przechodząc w wodorotlenek wapnia.

W mieszkaniach wilgotnych można usunąć wilgoć przez umieszczenie w miejscach wilgotnych dużych kawałków wapna niegaszonego w misce. Gdy wapno rozsypie się na proszek, wtedy zostało już nasyczone wodą, trzeba użyć świeżych kawałków.

Kryzys prasowy w Ameryce

W Stanach Zjednoczonych istnieje obok oficjalnej prasy — prasa obcojęzyczna, przeznaczona dla cudzoziemców, osiadłych w Ameryce. Przeżywa ona dzisiaj kryzys i chyli się ku upadkowi, lecz był czas gdy rozmaite „Heroldy”, „Alien News” i inne robiły konkurencję amerykańskim dziennikom.

W połowie dziewiętnastego wieku w okresie „najazdu” obcych na Amerykę zaczęły się tam tworzyć skupienia i osady, zamieszkałe przez emigrantów szwedzkich, niemieckich, polskich, włoskich — przeważnie robotników nie władających angielskim językiem. Stopniowo obok nowych miasteczek, gmachów szkolnych i fabryk jęły powstawać i redakcje pism.

Nieszczęsne obywateli, do których przylgnęło obelżywe przezwisko „greenhorns” z trudnością się asymilowali, ginęli w tłumie osiadłych, zadufanych w sobie yankesów. To też najskromniejsza gazetka drukowana w języku dla nich zrozumiałym była jedyną ich pociechą, niemal deską ratunku, której się czepiali jak topielcy borykający się z falami.

Minęło wiele lat. Dawni „greenhorns” rozumiejący tylko angielskie słówka: „yes” i „no”, przestoczyli się w pewnych dziedzinach pionierów, a ich dzieci w stu procentach yankesów. Ale małe redakcje cudzoziemskich dzienników pracowały w dalszym ciągu, obsługując nowych przybyszów, których niemal codziennie wyrzucały na brzeg Ameryki okręty płynące z Europy, Afryki i Australii.

„American Mercury” zamieścił artykuł Menckensa, omawiający krytyczną sytuację prasy cudzoziemskiej w Stanach Zjednoczonych. Zmniejszyła się liczba abonentów. Nic dziwnego, w latach 1931 i 1932 opuściło Amerykę 103 tysiące zrujnowanych emigrantów.

Jeszcze w roku 1914 przybyło do Ameryki blisko półtora miliona nowych osadników. W tym czasie od czasu wydania drańskiego rozporządzenia o wstrzymaniu imigracji, w roku 1930 przybyło ich niecałe sto tysięcy, a na-

stępno roku zaledwie trzydzieści tysięcy.

Popularne pismo „Alien News Papers” w r. 1920 miało dziesięć milionów czytelników. Tak przynajmniej twierdzili wydawcy. Było w tym trochę przesady, bo na czternaście milionów emigrantów tylko zanikoma mniejszość nie władała angielskim i musiała posługiwać się prasą drukowaną w ich ojczyźnej mowie. Niemniej jednak każda dzielnica New Yorku posiadała własną prasę. Niemcy zamieszkujący pierwszą i trzecią Avenue czytali „Herolda” i „Volks Zeitung”, Włosi z t. zw. „Little Italy”, czyli Małej Italii, abonowali „Corriere Italo-Americano”, w żydowskim ghetto na Henry Street i Allers Street rozmieszczone gazety wykrzykiwali tytuły żargonowych pism, można też było znaleźć gazety greckie, węgierskie, słowackie, irlandzkie i hiszpańskie, nie mówiąc o polskich, które zajmowały jedno z pierwszych miejsc w prasie obcojęzycznej, wydawanej za oceanem.

W październiku zmarło się pismu niemieckiemu „Volks Zeitung”, jednocześnie skończył się „Herold” obsługujący przedmieście Milwaukee. „Courrier des Etats Unis” założony przed stu laty przez emigrantów Francuzów musiał ratować swój byt, zamieniając się na tygodnik. Polskie dzienniki dotychczas się trzymają, ale pomniejsze gazety jugosłowiańskie, żydowskie, włoskie ledwie dyszą.

Autor artykułu tłumaczy to zjawisko w następujący sposób: wprawdzie czterdzieści milionów „yankesów” to emigranci, albo dzieci emigrantów, jednakże na ogólną liczbę czterdziestu milionów — dwadzieścia sześć milionów to dzieci uczęszczające do szkół i władające językiem angielskim. Starzy emigranci wymierają, nowi nie przybywają, bo Ameryka sobie tego nie życzy, a na jednego cudzoziemca, który niema siły oderwać się od Ameryki trzech wraca „z powodu kryzysu” do Europy. Dla kogóż więc mają wychodzić dzienniki greckie, czy węgierskie?

„Lewiatan” w opozycji.

Koła gospodarcze, zgrupowane w t. zw. „Lewiatanie”, dotknięte wydaniami, bądź przez widywane zarządzeniami rządu, zaczynają przemawiać coraz wyraźniej językiem opozycji. I do nich więc wtargnęła zaraza opozycyjna.

W ostatnim zeszycie „Przeglądu Gospodarczego” w jednym tylko artykule znajdujemy kilka ocen, zaczerpniętych jakby z prasy narodowej.

Mówiąc o pożyczce zewnętrznej autor artykułu nie zapowiada jej powodzenia, gdyż stwierdza u nas brak zaufania i związaną z tem zagauryzację, a

„...dla powodzenia ewentualnej nowej pożyczki państwowej kwestja przywrócenia zaufania jest więcej niż ważna, jest kwestją podstawową, w porównaniu z którą na drugi plan schodzą wszelkie szczegóły techniczne pożyczki.”

Dalej przeciwstawia się polityce min. Za niedługo wprowadzenia wciąż nowych po-

wni, twierdząc za opozycją, że

„...ani nowe podatki, ani nowelizacja dawnych nie mogą przyczynić się do zmniejszenia grożącego niedoboru budżetowego.”

Gdy zaś chodzi o uzasadnioną zresztą zniżkę cen kartelowych, to Lewiatan z łezką w oku podnosi, że w kartelach „biedne, do ostateczności moralnie i materialnie wyczerpane społeczeństwo ma przynajmniej kozła ofiarne”, wobec którego sprawa tak została postawiona, że w postawieniu tem można się dopatrywać „jakiegoś sabotażu antypaństwowego”, a ta próba korygowania podziału dochodu społecznego odbywa się w czasie, „gdy ogólna suma dochodu społecznego spada do poziomu nędzy”.

Jak na pokorny dotychczas „Lewiatan”, to dużo, bo... i zaufanie... i biedne, do ostateczności moralnie i materialnie wyczerpane społeczeństwo... i sabotaż antypaństwowy w polityce antykartelowej... i nędza.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na zasadzie art. 22 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Praw Nr. 14, poz. 186) upraszam o zamieszczenie niżej podanego sprostowania temż samemi czcionkami i w tym samym dziele, co i zamieszczona w Nr 4 z dnia 27 lutego pisma „Prad” notatka pod tytułem „Adwokat pospieszył”

Notatka ta zawiera szereg zmyślonych, złośliwie przekreślonych faktów. W rzeczywistości sprawa przedstawia się jak następuje:

Spółka Akcyjna „L. Geyer” winna była firmie zagranicznej na dzień 15 kwietnia 1932 roku sumę 570 funtów angielskich z procentami i kosztami z szeregu akceptów w różnym czasie protestowanych. Wobec braku zapłaty tychże weksli protestowanych zostały one w roku ubiegłym zaopatrzone w klauzule wykonawcze i firma zagraniczna za moim pośrednictwem przystąpiła do egzekucji. W toku takowej firma „L. Geyer” część należności spłaciła co do reszty zaś, która ostatecznie na luty 1933 roku wynosiła sumę £. 360.— egzekucja pozostała bezskuteczna. Niezależnie od egzekucji, której prowadzenie jest samo przez się monitoringiem, firma Geyer była przezemnie bezskutecznie wzywana do zapłaty w ciągu 4 miesięcy roku ubiegłego. Na skutek wyraźnego polecenia mego klienta wobec wyczerpania wszelkich innych środków prawnych wniosłem do Sądu podanie o ogłoszenie upadłości.

W dniu 17 lutego r. b. w toku rozpoznania powyższego podania przez Sąd firma „Geyer” wpłaciła część należności, resztę zaś należności zobowiązała się uiszczyć w ciągu dwóch tygodni. Wobec powyższego wniosłem o pozostawienie mego podania bez rozpoznania.

Wyrok Sądu brzmi: „podanie adw. E. Montliaka w przedmiocie ogłoszenia upadłości firmie „L. Geyer” pozostawić bez rozpoznania”

E. Montliak adwokat

BOHATERSCY LISTONOSZE POD BIEGUNEM

Listonosze wyspy kanadyjskiej Picton odbywała dziennie 50 kilometrów, przycem droga zawalona jest zimą i wiosną dodowami lodowcami. A mogą pochłubić się tem że żadna z nich nie dotąd nie zginęła.

Szczególnie w okresie zimowym i wiosennym droga przez nich odbywana jest w stanie niebezpieczeństwa, gdyż każdy z nich może ponieść śmierć, gdyż każdy z nich musi przebyć w suchej Łodzi, która przy natrafieniu na lodowiec, zmuszony jest przebieść. A także łatwo góry lodowe mogą się opaść grobem, gdy wciągną łódź w pułapkę i zetrą na miazgę. Przewożą i chorych.

Niedawno pewna kobieta wyraziła w tym momencie życzenie, by ją pochowano na rodzinnej wyspie. Trzeba ją było przetransportować, Któż inny mógł to zadanie wykonać,

jak tylko ci właśnie listonosze. Przebiwszy się z żywym ładunkiem, chłopczykiem, który miał być oddany do szpitala, przez krę i lodowce przystąpili do transportowania trupa. Podróż trwała 10 godzin.

Zdarzyło się jednak, że razu pewnego wyruszyli w południe, 12 godzin walczyli z żywiołem. Otoczyli ich góry lodowe. Zdało się że są zgobienni. Mieszkańcy wyspy zapalili wielkie ognie, by ułatwić im orientację. Ekspedycja ratunkowa nie dojechawszy do nich zmuszona była wrócić. Dopiero po dalszych 4 godzinach zmuszona udało im się na tyle na tyle zbliżyć do portu, że mogła ich podjąć łódź ratunkowa i to w momencie gdy na horyzoncie zjawił się rządowy łamacz lodów.

posad wszystkich popleczników republikańskiego prezydenta Hoovera i zastąpić ich przez wiernych demokratów.

Nie będzie to wszakże dla nowego prezydenta praca zbyt trudną, jakby się zdawać mogło, każdy bowiem z posłów i senatorów demokratycznych ma już w zanadrzu gotową listę swoich kandydatów, czasami nawet zbyt długą i tylko pod tym względem przychodzi czasem do sporów i niezadowolonia.

Jakie skutki pociąga za sobą taki system zmiany co cztery lata, jeżeli po prezydencie demokratycznym obejmie rządy prezydent republikański lub odwrotnie, dziesiątków tysięcy posad, długoby o tem pisać, zaznaczamy więc tylko, że podczas zgora politycznego swego istnienia Stany Zjednoczone jakoś się z tem żyły i że przy zmianie prezydenta uważane tam jest za zupełnie naturalne, iż w ten sposób wynagradzani są jego poplecznicy.

€ 5.000 posad

Z chwilą objęcia władzy dnia 4 marca, każdy nowy prezydent Stanów Zjednoczonych obsadza swoim stronnikiem, którzy przynikli się do jego zwycięstwa, nietylko stanowiska ministrów, będących, jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych urzędnikami prezydenta, nieodpowiedzialnymi przed parlamentem, jak w innych państwach o ustroju parlamentaryzm, lecz także ogromną moc posad, zw. politycznych, we wszystkich stanach wielkiej Unji północno-amerykańskiej.

Oprócz bowiem posad, obsadzanych na podstawie wyników egzaminów konkursowych

ogłaszanych przez t. zw. „Civil Service Board” istniejący w Waszyngtonie przy każdym ministeryum i nie podlegających skutkom wyborów istnieją jeszcze posady, zależne wyłącznie od osoby prezydenta.

Są to właśnie t. zw. posady polityczne, których liczba wynosi obecnie, jak się okazuje z ogłoszonego świeżo wykazu, 65,000!

Gdy więc dnia 4 bm. prezydent Roosevelt, należący do stronnictwa demokratycznego, ujmie władze w swe ręce, to pierwszym jego obowiązkiem będzie wywdziżyć się swoim zwolennikom i usunąć z cnych 65,000

Lasy państwowe sprzedały papierówkę niżej kosztów własnych

Dyrekcja Lasów Państwowych w Białowieży sprzedała niemieckiej fabryce „Zelkrafft” w Tylży 60.000 metrów przestrzennych papierówki, licząc po zł 6 za metr przestrzenny, gdy tymczasem produkcja metra przestrzennego tego gatunku drewna kosztuje same lasy zł 9. Sprzedano zatem drewno pierwszorzędnej jakości o 33,33 (3) procent taniej niż wynoszą koszty własne.

I znowu Skarb Państwa dołoży do tego „interesu” 180.000 zł. Naczelnym kierownikiem dyrekcji białowiejskiej jest dyr. Modzelewski, jeden z dyrektorów protegowanych przez naczelnego dyrektora Lasów Skarbowych p. Adama Loreta.

Widowiska

TEATR:

TEATR MIEJSKI — Kobieta, która kupiła meza
TEATR KAMERALNY — Upioły
TEATR POPULARNY — Osiów
JAR — Asy w Jarze

KINA

CASINO — Czemp
CAPITOL — Kochaj mnie dziś
MIMOZA — Odrodzenie
CZARY — I Tajemnica Sekwany. II Moralność pani Dulskiej
GRAND-KINO — Każdemu wolno kochać
LUNA — Jasnowłosa sen
CORSO — Noce portowe
PAN — Bezdomni
STYLOWY — Biała trzcina
OSWIATOWY — dla doros. Atlantyda
dla młodz. Pat i Patazon, jako króla. mody
LUDOWY — Miłość Zorzety
BAJKA — I Krwawy wschód. II Romanse cygańskie
RAKIETA — Kino nieczynne
PALACE — Zatrute dusze
PRZEDWIOSNIE — Ronny
SPLENDID — Mężczyźni w jej życiu
ADRIA — Księżna Łowicka
METRO — Księżna Łowicka
SZTUKA — Raj podlotków
ZACHĘTA — I Rozstrzygająca noc. II Wyprawa Byrda

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 1 marca 1933 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	174,40
	Belgia	25,15
	Holandja	60,20
	London	30,36
	Nowy Jork	8,893
	Paryż	35,12
	Praga	26,44
	Szwajcaria	173,80
	Włochy	45,55
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie tendencja

słabsza — Dolar w chrotach pozagiędo wych — 8,9025 — Rubel złoty 4,77 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,29, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,60 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,70 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	57,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	112,50
4 proc. poz. inwestycyjna	106,50
5 proc. poz. konwersyjna	43,75
6 proc. poz. dolarowa	58,50
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	103,00 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gos. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00 (wpr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	43,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi	42,25
10 proc. m. Radomia	37,25
8 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	40,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	37,50

Akcje:

Bank Polski	76,50
Lilpop	11,50
Stachowice	9,60

Dla państwowych tendencja

słabsza dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami b. małe.

Przez radio

Łódź, 2 marca 1933 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,50	Komunikat meteor. dla kom. lotn.
11,58	Sygnal
12,05	Program na dzień bieżący,
12,00	Piosenki ludowe
12,30	Kom. P. I. M.
12,35	18 koncert szkolny
15,10	Kom. Państw.
15,15	Komunikat gospodarczy
15,25	Arje operowe w wyk. Witasa (płyty)
15,35	„Dostosowanie odzieży do warunków pracy” — wygl. p. M. Ankiewiczowa
15,50	Koncert muzyki lekkiej
16,25	Francuski (kurs średni)
16,40	„Mowa zwierząt” — wygl. dr. J. Dembowski
17,00	Koncert kameralny z płyt gramofonowych. W przerwie komunikat dla żeglugi i rybaków
17,40	Odczyt
17,55	Program na dzień następnny
18,00	Odczyt dla maturzystów
18,20	Wiadomości bieżące
18,25	Muzyka lekka
19,00	Rozmaitości
19,20	Kom. rolniczy
19,30	Kwadrans literacki
19,45	Pras. Dz. Radj.
20,00	Koncert wieczorny
20,45	Wiadomości sportowe
20,50	Dodatek do Prasowego Dz. Radjow
20,55	D. e. koncertu
21,40	Sluchowisko p.t. „Syn wszystkich mat.”
22,15	Muzyka taneczna.
22,55	Komunikaty
24,00	Muzyka taneczna

KINOTEATR STYLLOWY

dawniej „RESURSA”,
ki Mińskiego 123 Telefon 112-00

PRZEPIĘKNE ARCYDZIEŁO FILMOWE p. t.

„BIAŁA TRUCIZNA”

Prapująca treść, genialne kreacje aktorskie i najdokładniejsze reprodukcje mowy polskiej, dźwiękowość stoi na wysokości najlepszych wzorów zagranicznych.

W rolach głównych: STEFAN JARACZ, MARJA ZARĘBINSKA, MARJUSZ MASZYŃSKI, IRENA GRYWIŃSKA, TADEUSZ OLSZA i inni.

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy

Następny program:

TAJEMNICA DWORU HANSBURGOW

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa „HILIPSA”

Kto cierpi na przepuchlinę, powinien nosić odpowiedni i dobrze zchłoniący pasek
Pracownia ortopedyczna
istniejąca od 1886 r.

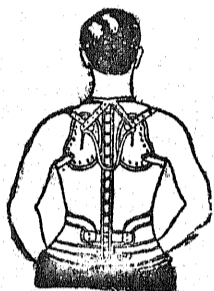


ST. LEWIŃSKA, ŁÓDŹ, ul. Nawrot 38a

Wyrabia paski rypturne wszelkiego rodzaju i w różnych gatunkach dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Opaski damskie wykonane podług wymagań Sz. P. T. lekarzy. Paski pooperacyjne, elastyczne, podtrzymujące, przeciw obwisłości, urabiające figurę i t. p. Prostotrzymacze, gorsety a la „HESSINGA”, wkładki sprężynowe na płaskie stopy. — Supensorja. — Patent: Bandaż „Elasta” przeciw żyłakom, gruczołom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi. —

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA

Piotrkowska 119



Sztuczne nogi, ręce, gorsety na gruźlicę i skrzywienie kręgosłupa, wszelkie aparaty ortopedyczne, wkładki na stopy płaskie podług odlewu gipsowego lekkie z daz-akalminiam.

DR. J. LUBICZ I V. SIMONOVIC
tel. 231-81.



Rzeźnie Miejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.
Mroźnie dla ryb
Lód sztuczny
Krow suszono-mieloną
Mączkę mięsno-kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102-81

Targowisko: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 175-51

Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190-16

OGŁOSZENIE

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Heroko Litowski” w Łodzi ul. Składowa 23, na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w ciągu dni 40 stawili się osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami, usprawiedliwiającymi ich wierzytelności w kancelarii jego w Łodzi, przy ul. Śródmiejskiej Nr. 27, w godzinach 5 — 7 po poł. i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami masy upadłości oraz złożyli tytuły posiadanych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 508 i nast. K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza w dniu 1 m. ja 1933 o godzinie 10 w Wydziale III Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój 15.

Syndyk tymczasowy
Adwokat Kazimierz Kowalski

Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy astmie, białaczce szczytów płuc, chronicznym kaszlu Hegmie długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Finsewskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (otrątkowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 122

Telefon 158-38

precyzyjność, dokładność, sprzedaż całówek trwałych na wodę

Nasiona pierwszej jakości: roślin, traw, drzew, warzywne i kwiatów. CE BULKI KLACZE kwiatowe, NARZĘDZIA i PRZYRZĄDY

ogrodniczo - pszczelnicze, NAWOZY i PREFERATY CHEMICZNE (wyłącznie dla celów ogrodniczych). Rolecaga Składy

L. JASIŃSKIEGO, prowadzone od 1870 rok. w Łodzi, ul. Andrzejka 10, tel. 168-56. w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125. Cenniki bezpłatnie.

Place

przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Krause, Łódź, Pabjanicka 47 telefon 148-45.

zł 5000 poszukuje na 1 numer hipoteki na spłatę długu rodzinnego, gospodarstwo podmiejskie 12 morgów ziemi budynki dobrze zagospodarowane. Blizsze szczegóły w administracji dziennika „Prądu”

DO SPRZEDANIA

grębowiec próżny na Starym cmentarzu katolickim. Blizszych informacji udzieli Piękna 3 M. W.

Sklep spożywczy

i pokój z kuchnią do sprzedania, Marszałkowska 11 przy Rzgowskiej.

Różne lokale

do wynajęcia przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 91. Wiadomość u dozorczy.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie; pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

POTRZEBNA dziewczyna z dobrymi rekomendacjami do wszystkiego. Zagajnikowa 36c parter Jaszińska

Do wdzierżawienia 1 morga ziemi ornej przy ul. TKACKIEJ. Wiadomość Orła 3, m. 7.

Kompletne urządzenie

pracowni cukierniczej przy cukierni do wdzierżawienia dla wykwalifikowanego cukiernika chrześcijanina z niewielkim kapitałem potrzebnym do wyrobu towarów na własny rachunek. Szczegółowe oferty pod „Cukiernik”.

OGŁASZAJCIE SIĘ W PRĄDZIE.